

KURJER DROHOBYCKI

dwutygodnik polityczno-społeczno-ekonomiczny.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Cena Kurjera w miejscu :

ćwierćrocznie 80 ct. — półrocznie 1 złr. 80 ct. — całorocznie 3 złr.

Z przesyłką pocztową :

ćwierćrocznie 90 ct. — półrocznie 1 złr. 80 ct. — całorocznie 3 złr. 50 ct.

Numer pojedynczy kosztuje 12 ct.

Redakcja, Administracja i ekspedycja Kurjera w drukarni Jana Brosia w Drohobyczu.

Ceny ogłoszeń :

Zwyczajne ogłoszenia za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct.

Drobne ogłoszenia po 1 1/2 ct. od wyrazu.

Nadesłane : za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 ct.

Doniesienia zaręczynowe, ślubne i inne prywatne wiadomości, zaraz po kronice, za jeden wiersz 30 ct. — Rękopisów nie zwraca się.

Od wydawnictwa.

Z numerem dzisiejszym rozpoczynamy wydawnictwo „Kurjera Drohobyckiego“.

Wychodząc ze stanowiska, że nie program, lecz samo pismo rozstrzygać może o kierunku i wartości tegoż, nie obiecujemy niczego, pewni, że sumienna praca i zupełne poświęcenie się sprawom ogółu, zaskarbi nam względy Publiczności.

Stojąc o własnych siłach, nie będziemy służyć żadnym koteryom, by być w możności sumiennie oceniać wypadki dnia. Co do zakresu, nie myślimy zasklepiać się w szczupłym lokalnym, lecz poświęcimy łamy naszego pisma także wszystkim sprawom krajowym.

Krytyka nasza będzie zawsze ściśle przedmiotową i bezstronną, w szczególności wystrzegając się będziemy krytyki osobistej, zwalczając systemy a nie osoby.

Służąc sprawie ogółu, otwieramy szpalty naszego pisma każdemu, któryby pragnął zabrać głos w ważnej a słusznej sprawie.

Nizka cena prenumeraty wykazuje dobitnie, że nie chodzi nam o żadne zyski materyalne, lecz jedynie o utrzymanie wydawnictwa na wysokości zakreślonego zadania.

W końcu nadmieniamy, że od poparcia Szanownych Czytelników zależeć będzie, czy „Kurjer Drohobycki“ w tygodniowe pismo się zamieni.

Zbawienne reformy.

Istne cięcie cesarskie dokonała władza górnicza przez wprowadzenie przepisów policyjno-górnich.

Mnożące się w ostatnich latach nieszczęśliwe wypadki w kopalniach Boryslawskich wywołały głośną w swoim czasie wrzawę w łamach dzienników krajowych. Gwałtownie domagano się gruntownej radykalnej sanacji stosunków tej gałęzi górnictwa, pochłaniającej rok rocznie tyle ofiar w ludziach.

Jak zwykle w państwach nowych, a w szczególności w Austrii na wszystkie problemata społeczne, na wszystkie luki w ustroju i ekonomicznym położeniu poszczególnych organizmów społecznych, jak krajów, powiatów, miast i wsi, istnieje jedyny środek . . . papierowa ustawa!

Ustawa ma być zdaniem naszych matadorów społecznych jedynym środkiem gojącym wszystkie nasze rany społeczne. Ustawa lub rozporządzenie ma nasycić tysiące głodnych, ustawa ma ochronić ich dobytek przed zabiciem przez występujące rok rocznie z brzegów rzeki i górskie potoki . . .

Również i stosunki kopalni Boryslawskich we wszystkich kierunkach, miała na korzyść zmienić ustawa względnie rozporządzenie kompetentnej władzy górniczej.

Zapobieżenie z jednej strony systemowi rabunkowemu, oraz wytworzenie racjonalnej trwałej „europejskiej“ gospodarki a zarazem zabezpieczenie życia i zdrowia zajętych w kopalniach ludzi, to cel nowego rozporządzenia zwanego szumnie : „Przepisy górniczo-policyjne dla kopalni wosku ziemnego w Galicyi, wydane przez c. k. Starostwo górnicze w Krakowie“.

Jeżeli kiedykolwiek przy zielonym stoliku jakiegos ministerjalnego sekcjonsszefa, lub jakiegos wylegantowanego ministerjalnego konceptysty, zrodził się projekt jakiejś ustawy lub rozporządzenia, które w razie przejścia przez alembik ustawodawczy krwawo się wrzyna w ciało społeczeństwa, to śmiało do rządu takowych zaliczyć możemy, najnowszy abortus ustawodawczy starostwa górniczego.

Wszelka choćby i epokowa zmiana stosunków przez wprowadzenie nowej ustawy powstała, powinna być łagodną, wolną od gwałtownych przewrotów połączonej ze szkodliwymi skutkami dla tych, w których sferę ta nowa zmiana wkracza.

Również i owe nowe przepisy policyjno-górnice, powinny były tworzyć łagodne przejście z dawnego smutnego stanu rzeczonych kopalni do owego europejskiego położenia, które właśnie rzeczzone przepisy stworzyć mają.

Przeczytawszy dokładnie tę najnowszą kompilację na polu górnictwa, każdy musi odnieść wrażenie, że takowa została wydana jedynie dla przedsiębiorstw większego zakroju, których jest zaledwie kilka w Boryslawiu, zaś mniejsze przedsiębiorstwa, których na setki naliczyć można, na zupełną skazuje zagładę.

Moment ten należało przy wydawaniu rzeczonych przepisów szczególnie uwzględnić, a temsamem nie stworzonoby takiej lex specialis-przywileju dla kolosów pieniężnych.

Nad błogimi skutkami tych nowych rozporządzeń zastanowimy się w dalszych numerach.

Dr. . . .

Młodzież a kwestya społeczna.

I.

Są pewniki, w które się wierzyć musi, których świętość i nieomyślność wpaja się nam od kolebki, których nieuznawać jest zbrodnią. — Do takich pewników należy postęp i cywilizacja. Obie te boginie stoją u progu świątyni ludzkości, a śmiałka, który nie ukorzy przed niemi czoła, który je nazwie fałszem i obłudą, odpędzają i z kłatwą rzucają gorejącą pochodnię za odszczepieństwem.

Wprawdzie ten postęp miasto zabliźniać rany społeczeństwa, rozognia je tylko coraz bardziej, zamiast koić bole cierpiącej ludzkości przez nowe odkrycia i wynalazki, potęguje je tylko, wyrzucając z każdą nowo wynalezioną maszyną setki rodzin na bruk na śmierć głodową, wprawdzie ten postęp zamiast sprowadzać spokój, staje się ojcem walk i targów, wciska się w rodzinę jak wąż, rozdzwaja męża i żonę, wyprowadzając ostatnią na rynek pracy do walki i współzawodnictwa z mężczyzną, mimo tego jednak postęp ten jest postępem, jest zbawieniem ludzkości, gdyż to jest uznanym pewnikiem.

Ludzkość jednak niezna nic świętego. Co ubóstwiały wieki poprzednie, obdzierają następne z obłony świętości. Ludzkość pędzi naprzód jak lawina, stare

nie mogą jej wstrzymać, arżogocze je w biegu. Nie wstrzymuje jej też w pochodzie uznana świętość dzisiejszego postępu. Miliony wydziedziczonych, którym nie przypadło nawet w udziale zbierać okruszyn ze stołu możnych, wyjących z głodu u wrót pałaców mocarzy, wypowiadają walkę na śmierć i życie zasadom dzisiejszego ustroju społecznego, dzisiejszego postępu; rozpoczyna się walka w imię nowego postępu.

Nie myślę wcale rozwijać tu problematu walki klasowej, ani poglądów na kwestyę społeczną, chcę tylko się zastanowić nad tem, jak powinna się zachowywać młodzież wobec kwestyi społecznej i czy się powinna nią w ogóle zajmować.

Zazwyczaj żąda się od młodzieży, mam zaś na myśli wyłącznie młodzież akademicką, by oddana jedynie studjom fachowym, poza kodeksem lub anatomią nie znała żadnych innych ideałów, by z apatyą przyjmowała wszelkie ruchy społeczne, do zgłębiania których rzekomo pozostanie jej dosyć czasu poza murami uniwersytetu.

Tak radzą ludzie, którzy w rzeczywistości nie poznali nigdy młodości, którzy nie znali nigdy ognia i żaru młodzieńczego, którzy nigdy nie byli w kopalniach, gdy ich rówieśnicy marzyli o pracy dla ludu, tak radzą ludzie, którzy w młodości z chłodną rozważą mierzyli widoki swej kariery, którzy chwilę wolne od rautów, kom rsów, gier i innych „akademickich“ czynności, poświęcali nabożnym rozmyślaniom, jakim dobrem ożenkiem możnaby sobie zapewnić wpływy i naratne tenuty. Tacy panowie nie mieli podczas studyów uniwersyteckich czasu do zastanawiania się nad kwestyą społeczną, a później . . . ognisko domowe . . . stanowisko . . . wszystko stawało na przeszkodzie, musieli więc tę czynność pozostawić „młodszym.“

Nie każdy jednak umie być tak praktycznym, nie każdy wśród wiosny życia umie zachować spokój i chłód starca, nie każdy umie po stoicku rezonować o przyszłości, gdy krew szybkim tętnem bije o skroń, nie każdy umie tylko myśleć o sobie, gdy widzi nędzę swych braci, gdy widzi ucisk tych, z pośród których wyszedł.

Zrozumienie nauk społecznych zależy więcej od serca, aniżeli od rozsądku — powiedział jeden z wielkich współczesnych ekonomistów. Zdanie to, którego niezbitą prawdziwość wykazała historia nauki, zdaje się niejako powoływać młodzież do zgłębiania ruchów i kwestyj społecznych; kiedyż bowiem lepiej dorzeź ich prawdę jak w maju życia, gdy serce wolne od fałszu, gdy walka o chleb nie wysuszyła jeszcze mózgu, nie znieczuliła serca!

Dowodem też tego jest stanowisko młodzieży wobec wszystkich ruchów społecznych. — Nie ma ruchu społecznego, w którymby żywego udziału nie brała młodzież, historia nie zna walk wolnościowych, w którychby młodzież nie przelewała swej krwi; jedną z najpiękniejszych kart historii czterdziestego ósmego roku, pozostanie walka młodzieży na barykadach Wiednia. Pierwszą krwawą ofiarą walki o wolność dla ludów Austrii był akademik Spitzer. — W sławnym procesie Warszawskim z r. 1885, którego ostatecznym finałem była bohaterska śmierć Kunickiego, Bardowskiego, Ossowskiego i Pietrusińskiego, pomiędzy skazanymi na długoletnie roboty na Sybir widzimy niemal procent akademickiej młodzieży. — Gdy w ubiegłym roku nęda głodowa we Włoszech pobudziła głodne masy do żywszego ruchu, wówczas młodzież uniwersytetów włoskich oświadczyła się po stronie ludu, z katedr profesorskich cobiono mównice, z których się młodzież upominała o prawa dla swych głodnych braci. Wystąpienie to młodzieży było

nowcze i groźne, że rząd włoski widział się zmuszonym zawiesić wykłady i pozamykać uniwersytety.

Są także i tacy, którzy sądzą, że młodzież akademicka dla swego młodego wieku powinna stronić od wszelkich ruchów społecznych; panowie ci nie mogą pojąć, z jakiego to tytułu mają się zajmować tak ważną kwestyą „złotodziobi, golowasi, dwudziestoletni młodzieniaszkowie“? A przecież w tym samym wieku, z ukończonym bowiem dwudziestym rokiem życia, przystępuje obywatel Szwajcaryi, Francyi, Belgii, Anglii i Stanów Zjednoczonych do urny wyborczej. W tych więc państwach dwudziestoletni młodzieniec rozporządza losami swego narodu, mimo swego młodego wieku. W Austrii nareszcie i w Niemczech z ukończonym 24 rokiem życia osiąga się wszelkie prawa obywatelskie. Prawa zaś rodzą obowiązki. Nabyte prawa obywatelskie nakładają święty obowiązek ich wypełniania, w pierwszym więc względzie obowiązek poznania wszystkich ruchów państwu, krajowi pomóż, lub szkodzić mogących, nakładają więc obowiązek gruntownego poznania kwestyi społecznej. W przeciwnym bowiem razie odstępując od urny wyborczej z jakim czołem można powiedzieć, że się sumiennie i uczciwie wypełniło obowiązki, z jakim czołem można żądać przestrzegania własnych praw i prerogatyw obywatelskich!

Są jednak jeszcze i inne przyczyny zmuszające młodzież do zajmowania się kwestyą społeczną, a jedną z najpoważniejszych jest rosnąca z każdym dniem w przerażający sposób hyperprodukcya inteligencji i świeżo wylaniająca się emancypacya kobiet.

Maryan Traugott-Rosenberg.

Korespondencye.

Schodnica 20 grudnia 1898.

W sobotę rozpoczęliśmy rocznicę listopadową, jak co roku nabożeństwem żalobnym za spokój duszy poległych uczestników rewolucyi 1831 r. W nowo wystawionym kościele mszę świętą odprawił ks. Szpila z Drohobycza, wobec małego grona poleźnych, ponieważ tego roku pp. kierownicy obywateli zapomnieli widocznie o tem, że w tym podwładni mają także synowskie obowiązki względem ojczyzny, i nie uwolnili ich choćby na tę jedną godzinę... Po skończonych egzekwiach, odezwał się o pięknej patriotycznej przemowie do obecnych ks. Szpila, wzywając do naśladowania cnót przodków i bractwa niepodzielną miłością społeczeństwa i kraju.

W niedzielę danym został przez kółko śpiewackie uroczysty wieczór deklamacyjno-wokalny. Jako pierwszy numer programu „słowo wstępne“; w wyrazach dosadnych, lecz technicznych przywiązaniem do przeszłości, wypowiedział p. Grabowski, weteran z 31 r. a nawiązując do teraźniejszych stosunków, karecił dzisiejsze wady i przywary, jakie stoją na przeszkodzie ku urzeczywistnieniu naszych narodowych aspiracyj. Zaco gromkimi oklaskami licznie zebrana publiczność podziękowała mowcy. Następnie chór męzki pod dyrygenturą p. Pokutyły wykonał wybornie rozłożony na chór chorał „Z dymem pożarów“. Niemniej podobał się koncert na cytrze na cztery ręce przez pannę Galińską i pana Pokutyłę wykonany. Także nie bez wrażenia przeszła deklamacya p. Dąbrowskiego, jakoteż: „Pieśń żołnierska“ i „Wilija naszych strumieni“ odśpiewane przez chór. Jednakże najlepiej podobała się produkcyja chóru „Tam na górze jawor stoi“ wykonana z precyzyą prawdziwie śpiewacką. Kulminacyjnymi punktami programu były odśpiewane pysznie duet panien Henig i Smakowskiej z towarzyszeniem fortepianu pani Wyganowskiej, oraz deklamacye p. Wierzbickiej i p. Solmana z Słowackiego „ojciec zadżumionych“ wygłoszony ze znakomitem zrozumieniem, w oryginalnym arabskim stroju.

Niewiem czemu przypisać, iż kasyno składają znane jako instytucya patriotyczna, żąda za wynajęcie sali 30 złr. na tego rodzaju obchody, kiedy gdzieindziej podobne towarzystwa o wiele uboższe, odstępują sale na takie cele bezinteresownie, lub za zwrotem kosztów oświetlenia.

„Ognisko naftowe“ w Scho. nicy urządza w dniu 18 stycznia wieczorek z tańcami we własnej sali; z końcem zaś b. m. odbędzie się obchód w cześć powstania styczniowego.

Truskawiec, dnia 28 grudnia 1898.

Zapewne będziecie ciekawi co porabiamy w tym martwym u nas zwyczajnie sezonie. Innych lat, w ta-

kim czasie zasypialiśmy razem z niedźwiedziami, tej zimy przeciwnie, nieusannie budujemy się, oprócz nowych łazienek, staje kilka nowych wil z około trzystu pokojami i to wszystkie z komfortem prawdziwie zagranicznym.

Jedna rzecz u nas rozgoryczenia i rozgardiaszu narobiła, to ostatnie wybory do rady gminnej, po których nie otrząśliśmy się do tej pory. Znany zresztą w całej Galicyi brak poszanowania przekonau drugiego, znalazł i tu swój wyraz. Między kandydatami na radnych stanął także pełnomocnik obszaru dworskiego a zarazem dyrektor zakładu kąpielowego; upadłszy zaś znaczną mniejszością głosów, niezadowolony, wywarł na swoich podwładnych funkcyjnaruszach zakładu, wyborcach, zemstę i natychmiast rozpedził ich wszystkich na cztery wiatry. Zład niesnaski ale otem obszerniej później doniosę.

ff.

Sambor, 29 grudnia 1898.

Zawiedliśmy się srodze. Zakład karny, który miał być z Lwowa przeniesiony do Sambora, stanie niestęty w Stryju. Po raz trzeci tedy wymyka się nam z ręki sposobność przyczynienia się choć trochę do podniesienia ekonomicznego naszego miasta, które z każdym dniem materialnie podupada a to głównie wskutek indolencyi naszej miejskiej reprezentacyi. Zakład OO. Jezuitów chyrowskich, zakład karny stanisławowski oferowano w swoim czasie Samborowi. Jednakowoż obawa przed podrożeniem jaj (wzmówił to ówczesny burmistrz potulnym rajcom miejskim) wyrugowała te instytucye ze Sambora — a kto wie jakie parafialne powody dały usnąć sprawie obecnego przeniesienia do nas zakładu karnego ze Lwowa.

Edward.

Sambor, 30 grudnia 1898.

Przedstawienie amatorskie urządzone na cele dobroczynne w miesiącu grudniu b. r. zostało na ogólne żądanie powołanem, lecz tak na pierwszym jak i drugim przedstawieniu nie udało się przyciągnąć wiele publiczności, gdyż w naszym mieście od dawna z wyjątkiem popierania tylko swoich, nie ma już w tym razem ani amatorów przeważnie z klasy rzemieślniczej, przeto z wyższej inteligencyi było zaledwie kilkanaście osób. Wobec tego wynik kasowy był bardzo słaby i na cele dobroczynne zapewne nie się nie dostało, bo i w końcu trudno tego wymagnąć, gdyż u nas każde takie przedstawienie wobec wygórowanych cen za salę i t. p. jest zawsze połączone z kosztami graniczącymi o włos z niedoborem. Amatorowie nasi odegrali jak dla nich dość trudną sztukę p. t. „Zagroda Sobkowa“ i wywiązali się z swoich ról przyzwyczajeni a na pierwszy plan wysunęła się pani Mareszowa swoją znakomitą grą pełną życia, swobody ruchów i niezwykłej rutyny. Panna Stachorówna jakkolwiek „ślabiutka“ amatorka, była w swojej roli „sieroty“ nadzwyczaj sympatyczną. Pan Jurkiewicz już prawdopodobnie nie po raz pierwszy grał swoją rolę, gdyż był siebie nadzwyczaj pewnym, a w końcu p. Polaczek wywiązał się ze swojej roli tak, jak jaki rutynowany aktor. Zauważamy, że p. Polaczek grywa często w przedstawieniach amatorskich i zdradza osobliwy talent, szkoda tylko, że pozwala aby zupełnie zarzewiał, ludzie obdarzani od natury jakimkolwiek talentem, powinni się starać użytkować go dla swego dobra, a zatem i p. Polaczekowi radzimy szczerze, poświęcić się pracy w zawodzie dramatycznym.

G.

Drohobycz 31 grudnia 1898.

Balsamem w przeciwnościach filozofia — kierując się tą wzniosłą sentencyą mego szczególnego ulubieńca Szekspira, ilekroć się zabieram do picia wody filozofuję zawsze na temat doczesności rzeczy ziemskich. — Gdybym nawet nie był zwolennikiem tej maksymy, a był jednym z „beati possidentes“, tobym przed wypiciem każdej szklanki wody, mimo mej znałej cywilnej odwagi pisał testament. Na szczęście jednak prócz nie zaciągniętych jeszcze do żadnych ksiąg hipotecznych — włosci na księżycu, literalnie nie, a nie nie posiadam, mogę więc bez potrzeby pisania testamentu pić wodę kontentując się jedynie bezpłatną filozofią.

Mam szczególnie uszanowanie przed naszą wodą. Gdy podniosę szklankę wody do światła i zobaczę miliardy płynących bez żadnej zenady mikrobów,

wówczas tak sobie rezonuję: „Noe też miał zwolenników, on miał je w swej arce, ty zaś bezdomny biedaku w swej wodzie“. — Ustąpiłbym je jednak niejednemu chętnie i wolałbym gasić me pragnienie wybornem winkiem Jabłońskiego, lub Arvaya, miałbym przynajmniej poczucie spełnionego obywatelskiego obowiązku wspierając handel krajowy, a nie... aptekę i lekarzy.

Że woda drohobycka ze szczególnym skutkiem rozszerza kult Eskulapa, najlepszym dowodem, że p. Mojżesz Gartenberg widział się zmuszonym ufundować drugi szpital, na jednym bowiem nam za mało.

Spodziewamy się, że wkrótce okaże się też potrzeba podwojenia liczby ementarzy, gdy się zważy, że śmiertelność Drohobycza, wynosi 30%, że na każdy tysiąc wymiera rocznie trzydziestka.

Nie zła perspektywa, gdybym i ja jednego pięknego poranku miał się znaleźć wśród tej błogosławionej trzydziestki!

Zdrowej wody do picia racz nam dać Panie!

Prawdopodobnie też woda wypędza z naszego sławetnego grodu jednego z najlepszych naszych miejscowych prawników, nowo kreowanego radcę sądowego p. Dra Jana Chomickiego, który podczas swej krótkiej stosunkowo działalności w Drohobyczu, zjednał sobie sympatyę wszystkich. Wprawdzie nasza palestra, którą lubiał często traktować ojcowiskiem „ty“. — fu-kała od czasu do czasu, ale i ona żywi prawdziwy szacunek dla radcy Ch. który pozostanie na długo wzorem pilnego, bezstronnego i sumiennego sędziego.

R.

KRONIKA.

Opłatek „Sokoła“ odbył się w dniu 28 z. m. wobec poważnego zastępu druhów. Dorocznym zwyczajem, pierwszy toast na rozwój i pomyślność „Sokoła“ wniósł druh prezes Dr. Lechowski, potem jak z rogu obfitości sypnęły się mowy i mówki z najroźnorodniejszymi życzeniami, lecz wszystkie zmierzały do jednego celu, t. j. do jak najświetniejszej długowieczności sokolów.

Opłatek w „Gwiazdzie“ odbędzie się dziś w niedzielę, 1 stycznia o godzinie 5 po południu w sali „Sokoła“.

Dziś w niedzielę dnia 1-go stycznia Tow. gimn. „Sokół“ w Drohobyczu, urządza na rzecz ubogiej młodzieży szkolnej, „Jasełka“ obrazek sceniczny ze śpiewami w 3 aktach: Akt 1. „Pasterze w polu“. Akt 2. „W pałacu Heroda“. Akt 3. „U szopki“, odegra dziatwa tutejsza szkół ludowych. Ceny miejsc: Krzesło we wszystkich rzędach 25 ct., miejsce stojące 10 ct., nie kładące tamy ofiarności. — Początek o godzinie 6-tej wieczorem; ze względu na cel „Jasełek“ religijno moralny i humanitarny, o zainteresowanie się uprasza „Sokół“.

Bal akademicki odbędzie się na dniu 21. stycznia w sali „Sokoła“, staraniem tut. grona akademików. „Gwiazda“ krząta się już koło urzędzenia obchodu powstania styczniowego. Przedstawionym zostanie utwór sceniczny „Ofiary z 1863 r.“ na dniu 2. lutego b. r.

Lwowska „Gwiazda“ w Drohobyczu. Zasłużone i ruchliwe kółko amatorskie Stow. Gwiazdy lwowskiej zjedzie do nas ze swemi wybornymi siłami, na jedno przedstawienie, które odbędzie się w pierwszej połowie b. m. jeśli nie zajdą nieprzewidziane poważne przeszkody. Zostanie danem „Zabobon czyli Krakowiacy i Górale“ utwór sceniczny ze śpiewami i tańcami, na dochód tut. Stow. „Gwiazdy“.

Mieszkańcy ul. Truskawieckiej i przyległych części przedmieść: Zawieźnego i Wójtowskiej góry, uważają się, że nigdzie w pobliżu nie można dostać marek pocztowych, skutkiem czego zmuszeni są chodzić po nie aż do rynku, co jest zbyt uciążliwym. Przed dwoma laty można było w trafice przy ul. Truskawieckiej dostać znaczków pocztowych, obecnie jednak żadna z istniejących tam trafik, nie trzyma lakowych, co jest dla publiczności w tej części miasta zamieszkałej, połączone z wielką niewygodą.

Możeby temu Świętny Zarząd tutejszego urzędu pocztowego zaradzić raczył!

Zanieczyszczenie Tyśmienicy. Ważne postanowienie powzięła rada pow. na ostatnim tegorocznym posiedzeniu, w sprawie zalewania przez tut. destylarnie nafty, odpadkami ropy rzeki Tyśmienicy i przyległych do niej gruntów. Na wniosek p. Freya z Opar, uchwalono wysłać deputacyę złożoną z hr. Bielskiego, p. dyr. Gąsiorowskiego z Borysławia i wnioskodawcy do Eks. Namiestnika, z prośbą, o troskliwsze niż dotąd wykonywanie, przez powołane do tego organa, zeszłorocznego rozporządzenia c. k. Namiestnictwa, wydanego w tej materii, gdyż według twierdzenia wnioskodawcy, zła trwa nieprzerwanie i niepowetowane szkody przynosi właścicielom nadbrzeżnych łąk i pól; staje się zaś prawdziwą ruiną biednego gospodarza, dla którego ów kawałek gruntu był całym majątkiem i jedyne utrzymanie jego stanowi. Na wypalonym temi odpadkami terenie nawet żdźbło trawy

się nie utrzyma, a jeżeli po kilku latach pojawi się jaka taka roślinność, to takowej dobytek jeść nie chce jako przesyconej kwasem siarkowym.

Ruch pocztowy wznaga się w naszym mieście z każdym rokiem, a pomimo tego liczba urzędników i służby pomocniczej nie została pomnożoną, jak tego faktyczne stosunki wymagają. Z zaprowadzeniem nowej procedury sądowej, spadł na tutejszy urząd pocztowy ogromny ciężar doręczeń sądowych kawalków, a wiadomo powszechnie, że sam sąd tutejszy ma więcej spraw do załatwienia, aniżeli kilka innych sądów powiatowych razem — można przeto mieć wyobrażenie ile pracy przybyło tutejszemu urzędowi pocztowemu, a jednak ci sami urzędnicy i ta sama służba pomocnicza, wszystko to załatwiać musi, naturalnie z uszczerbkiem zdrowia swego. Biedni listonosze uganiają się po całych dniach, nie mając nawet czasu zjeść obiady, bo i pociągi kolejowe przychodzą teraz częściej, jak dawniej — praca zdwojona a liczba listonoszów nie zwiększona, więc też muszą uganiać jak charty, by obowiązkowi swemu wydolać

A i urzędników tutejszego urzędu pocztowego dola nie jest do pozazdroszczenia, są oni bowiem obciążeni nad siły, i formalnie upadają pod nawałem pracy. Przy oknie nadawczym pełniący służbę, pocić się musi jak w łaźni, pomimo zimna i przeciągów i nie jest aż wcale w stanie wydolać ekspedycy, gdyż jest nieuczynną niemożebnością, jednemu śmiertelnikowi wiazby był zwinny jak wiewiórka, wydawać gazety, listy, sprzedawać marki listowe, karty korespondencyjne, listy kartkowe, przekazy pieniężne, listy przesyłkowe i t. d. a przytem równocześnie przyjmować listy polecane, przesyłki i na nie wystawiać recepty.

Publiczność czekać musi w ścisiku nieraz i całą godzinę na kolej odbioru, lub nadania i sarka całkiem niesłusznie na niewinnego temu urzędnika pocztowego — A jednak możnaby łatwo zaradzić temu w ten sposób, aby urządzić jeszcze jedno okienko, przy którymby drugi urzędnik pełnił służbę i w jednym tylko by wydawano a w drugim odbierano od publiczności.

Przy obecnym ruchu zwiększonym, byłoby nawet wskazaniem, że względu na interes publiczny ogółu, urządzić w innej stronie miasta n. p. przy ulicy Stryjskiej, filię urzędu pocztowego — na razie zaś zachodzi konieczna potrzeba pomnożyć liczbę urzędników przynajmniej o dwóch, tak samo przydzielić do Drohobycza przynajmniej jeszcze dwóch listonoszów.

Tuszymy nadzieję, że świetna dyrekcja poczty i telegrafów raczy uwzględnić to całkiem słuszne i uzasadnione żądanie publiczności.

Kursa ludowe urzędu obecnie robotnicze towarzystwa „Braterstwo“ w Drohobyczu (w domu p. Kucharskiego) zarówno dla swych członków jak też i dla obywateli. W zakres tych kursów wchodzi nauka polskiego (kurs niższy dla analfabetów i kurs wyższy), dalej nauka matematyki, anatomii i historii powszechnej. — Zdrową tę myśl szerzenia oświaty wśród klasy robotniczej, przyjmujemy z całą życzliwością, życząc jej jak najlepszego powodzenia.

Prof. Joachim Blumenblat zmarł w przeszłym miesiącu. Zapoznawany za życia szermierz narodowej idei polskiej wśród mas żydostwa, pracujący niezamordowanie prawie pół wieku wśród koleców nauczycielskiego zawodu, dopiero po śmierci, miał znaleźć uznanie za swą niezamordowaną pracę. Cały bowiem pochód i obrzęd pogrzebowy był piękną manifestacją ku czci zmarłego. Przed domem zmarłego, przemówił jego długoletni kolega p. Dyrektor Szymański. Przemawiająca jego przemowa szczególnie wzruszyła wszystkich gości żałobnych, gdy się żegnał ze zmarłym jako z przyjaciелеm, z prawdziwym patriotą - Polakiem i z kolegą - pedagogiem. Przed synagogą jakoteż na cmentarzu przemawiali w imieniu byłych uczniów pp. Kleinberg i dr. Friedmann. W imieniu akademików przemówił nad otwartym grobem p. akademik Rosenberg, wykazując obywatelską działalność zmarłego wśród ciemnych i zabobonnych mas żydostwa, polegającą szczególnie na oświadczeniu i oświecaniu wrogięgo dotąd postępowi wszelkiemu żydostwa. — W imieniu uczniów gimnazjalnych przemawiał uczeń VIII kl. gimn. p. Kerner.

W tydzień po pogrzebie nastąpiło nabożeństwo żałobne, urządzone staraniem młodzieży akademickiej. Przemawiał na niem konceptant adwokacki p. Lis. Zamiast wieńca na grób złożyli uczniowie gimnazjalni na ręce dyrektora gimnazjalnego p. Dra Majchrowicza dla biednej dziatwy około 15 złr. zaś młodzież akademicka dla bursy 6 złr. 35 ct. na ręce p. Felicyi Ungerowej.

Obchody listopadowe obchodziło nasze miasto nie mniej uroczysto, niż za innych lat. Za inicjatywą tut. Stow. iękońdz. i przemysł. „Gwiazda“ na dniu 3 grudnia, odbyło się w paraf. kościele nabożeństwo żałobne, przy licznych udziale wiernych wszystkich stanów. W głównej nawie umieszczono katalanki okryty całunem i otoczono mnóstwem jarzącego się światła, kwiatów i zieleni; po obu bokach ustawiono broń w kozły, a na wierzchu trumny hełm ullański na szablę na krzyż złożonej. U przodu wizerunek ówczesnych wodzów i bohaterów, biorących udział w świętej sprawie oswobodzenia ojczyzny. Przy ołtarzu powleczo-nym kirem, mszę świętą odprawił, a następnie kazanie okolicznościowe wygłosił ks. kan. Serwacki. W czasie mszy, chór „Gwiazdy“ przy udziale uczącej się młodzieży odśpiewał szereg pieśni żałobnych; po skończeniu zaś nabożeństwa, w pierśi wszystkich obecnych, pod sklepiania obszerne świątyni, rozległ się chorał

narodowy: „Z dymem pożarów“ i „Boże, ojcze, Twoje dzieci“ zamknęły religijną manifestacją.

W dniu następnym tj. w niedzielę o godz. 7½ danym został przez kółko amatorów Stow. „Gwiazdy“ uroczysty wieczór. Słowo wstępne z właściwą sobie swadą i zapalem wypowiedział p. prof. Gątkiewicz, poczem amatorzy odegrali sztukę lud p. t. „Powstanie na Litwie“ przez S. W. przy szczelnie nabitej sali. Mimo trudności technicznych sztuki, przedstawienie wypadło gładko, a to dzięki dobrej grze, pań: Zaluskiej i Banik, oraz pp. Gruszczyńskiego, Zagajewskiego, Strzelskiego, Furowicza, Banika i Bochenka.

W tydzień potem dnia 11 z. m. Tow. „Sokół“ takinże wieczorem uczęło bohaterów nocy belweder-skiej. Dano „Obrona Częstochowy“ przez Jana z Poradowa, utwór sceniczny, historyczny. Przedstawienie poszło niezwykle poważnie. Druh prezes Lechowski, bardzo wyownie zagaił rozpamiętywaniem tych dni, co błysnęły jak iskry, a jak meteory świecą nam i następnym pokoleniom jaśnieć nie przestaną, bo w nich tkwi myśl narodowa oswobodzenia i wolności. Następnie pp. amatorzy z prawdziwym namaszczeniem wydałnili chwile obrony, tej strzeżonej siłą wiarą ludu i zapalem rycerskiego narodu twierdzy, naprzekór kuszeniu się takich wodzów jak Gustaw Adolf król szwedzki i jego zblazowany dworak Müller, którego mówiacz nawiasem dobrze udał p. Grosman; w roli przeora, przeszedł amatora siły, w znaczeniu dodat-niem p. Zubczewski, — naturalnością gry i spokojem ducha, szturmem zdobył serca widzów, toteż oklaskom i wywoływaniom nie było końca. Wyróżnili się również pp. Meszyński, Troszkiewicz, Ulrich, Kotowicz, Zieliński, Łukaszewicz, Ozinkiewicz i Niemców. Miłym uosobieniem Zamojskiej była pani Jurkiewiczowa, wdzięczną zaś postacią Anny choć trochę nieśmiałą panna Hampel. Szkoda tylko, że publiczność nie zupełnie dopisała, i jakby z umysłu od jakiegoś czasu, omija to o tak sympatycznym celu towarzystwo.

Dotąd nic nie słyszeliśmy o urządzaniu podobnych obchodów narodowych w Stebniku i Rych-cicach, gdzie istnieją czytelnie Tow. szkoły lud. Czyżby pp. kierownicy nie uważali za stosowne czezenie takich rocznic?

Koncert połączonych towarzystw „Ruskiego Kasy-na“ i „Zorii“ odbył się w dniu 21. grud. jako w stu-letnią rocznicę odrodzenia się ruskiej literatury przez Kotlarewskiego.

Wobec zapełnionej sali publicznością miasta i okolicy, rozpoczęto koncert prologiem „Na wielką rocznicę“ Iwana Franki, odegranym poprawnie przez p. Kuziowa. Znakomicie wypadły pod względem harmonii dwa utwory na chór mieszany Bortniańskiego koncert XXIX i „Zawieszczanie“ Tarasa Szewczenki z wyjątkiem basowego sola, którem amator nie dość owaładnął, mimo sprężystej i doświadczonej dyrygentury ks. Rudulickiego; nie mniej podobał się wokalnie Werbieckiego: „Żołnierz“ na chór męzki, po którym wną ręką p. prof. Łucyka; w tym numerze, — sama, wyróżnili się szczególnie w tenorach swymi sym-patycznymi głosami lirycznymi: pp. Wołoszyn i Niem-ców. Natomiast słabiej wypadły Nr. 4 i 5 programu. Rapsodia Nr. 12 Fr. Liszta w wykonaniu p. Lalkowej zyskała szereg aplauz publiczności, chociaż znać było że koncertantka walczyła z początku z nieprzepatartą tremą, zdaje się z powodu rozstrojonego fortepianu. Podobne uznanie zdobyła deklamacja panny Pohoreckiej wygłoszona z zupełnym zrozumieniem. Wszys-tkie numera publiczność gorąco oklaskiwała.

Porcelana a peruka. Kto uwierzyłby, że porcela-na saska zawdzięcza istnienie swoje peruce?

W roku 1709 w niezmiernem używaniu były pe-ruki kolosalnych rozmiarów, pudrowane. Ex chemik a zarazem perukarz Boeticher, zauważył pewnego dnia, iż peruka jego stała się cięższą niż zwyczajnie, zaś proszek mineralny jakim pudrowaną była, zamienił się na szczególniejszego rodzaju osad. Tym osadem był kaolin, srodek do owego czasu niezny przy fabry-kacji porcelany. Przy pomocy więc tego proszku pan ex chemik znalazł się od razu na drodze do zrobienia majątku, na mineral, który nie kosztował go więcej nad trochę fatygi, przespacerowania się po za obręb miasta Anc. w dolinie Muldy. Boeticher odkrył więcej niż kamień filozoficzny, bo elektor saski zajmawszy się pokładami tej drogocennej glinki, założył w Meissen słynną fabrykę porcelany saskiej.

Zapiski literacko - naukowe.

„Młodość“ czasopismo akademickie, założone w stuletnią rocznicę urodzin Adama Mickiewicza“.

Pod tym nagłówkiem wyszło nowe czasopismo akademickie wyborne zredagowane przez pp. Stan. Ungera, Henr. Friedberga i Włodz. Rogosza. Z przy-jemnością zaznaczamy na tem miejscu, że dwaj pier-wni redaktorzy „Młodości“ pp. Unger i Friedberg są Drohobyczaninami.

W programie zaznacza redakcja, że jako jedyne pismo młodzieży polskiej, ma „Młodość“ obowiązek od-zwieraćciać w sobie ruch młodzieży z pod zaborów i łączyć z krajem ojczystym ogniska młdziej, stu-dyującej za granicą.

Dotąd z pierwszego przynajmniej numeru — po-znać tego nie można, spodziewamy się jednak, że w następnym numerach redakcja „Młodości“ uczyni za-dosć temu głównemu swemu obowiązkowi.

Co do formy reprezentuje się „Młodość“ bardzo pięknie, nie mniej i pod względem treści. Szczególną uwagę zwracają na się wyborne artykuły pp. Rogo-sza (Po ankiecie szkolnej) i Siedleckiego (O Słowa-kim), jakoteż z wierszy piękna „Bajka“ p. Eisenberga. „Młodość“ wychodzi w Krakowie (Floryańska 34), równocześnie utworzono filię redakcyjną we Lwowie, Skarbowska 11.

Prenumerata kwartalna powyższego miesięcznika wynosi 85 ct.

Dwutygodnik „Cięgi“ wyjdzie we Lwowie 5-go bm, Pismo to wyłącznie satyryczno polityczne za-pewniło sobie na współpracowników cały szereg wy-bitnych polskich humorystów i rysowników; wybije się więc prawdopodobnie wkrótce wśród plejady na-szych pism. —

Redakcja mieści się we Lwowie, pasarz Haus-mana l. 8. prenumerata ćwierćroczna wynosi 50 ct.

Paderewski bawiący obecnie w Anglii, wyborną swą grą zyskał powszechne uznanie wśród flegma-tycznych mieszkańców mroźnego Albionu. Szczególnie grę wielkiego polskiego pianisty na koncercie Beetho-vena, oceniły pisma londyńskie nader sympatycznie, podnosząc, że żaden ze współczesnych pianistów nie umiałby tak mistrzowsko oddać wielkiej kompozycji Beethovena.

Ważne odkrycie z dziedziny archeologii dokon-a-nem zostało w Rzymie. Odkryto bowiem na dawnem forum romanum obok świątyni Westy, podstawę po-sagu Juljusza Cezara, postawionego na miejscu jego tragicznej śmierci. Odkrycie to jest bardzo ważnem, umożliwia bowiem orientowanie się wśród zwalisk dawnego forum.

Odczyt Jerzego Brandesa o czytaniu, wygłoszony w języku niemieckim we Lwowie z okazji pobytu w stolicy kraju przez znakomitego krytyka dnia 26 listo-pada r. 1898, wyszedł obecnie w przekładzie polskim.

Odpowiedzi od Redakcyi.

— Panu M. N. w Drohobyczu. „Kos“ legenda o Kościuszcze jako też „Pszczola“ umieścimy później w osobnym dodatku naukowo-literackim, który do „Kurjera“ zamierzamy dołączać.

— Panu S. Bolesławowiczowi w Drohobyczu. Z powodu braku miejsca nie mogliśmy w tym nu-merze umieścić notatkę kronikarską „Fedia ze Skotni-ka“ W następnym numerze chętnie umieścimy, lecz musi być przerobioną, gdyż niektóre w tej notatce poruszone sprawy, już są w kronice dzisiejszego nu-meru, aczkolwiek w innej formie umieszczone.

— Panu G. w Samborze. Korespondencję u-mieszciliśmy niemniej ogłoszenia — dalszy jednak ma-nuskrypt zachowujemy do osobnego dodatku nauko-wo-literackiego, który do „Kurjera“ wkrótce dołączać zamierzamy.

Drobne ogłoszenia.

Poszukuje się współnika nie fachowego do Zakładu fotografi-cznego z kapitałem kilkuset złr. — Bliższa wiadomość udzieli redakcja „Kurjera Drohobyckiego“.

Za 50 złr. sprzedam aparat fotograficzny wraz z kamerą, stati-wem i kasetami. — „Fotograf“ restante Sambor.

Inteligentna panna z kaucją 300 złr. otrzyma korzystną posadę. Adres wskaże redakcja „Kurjera Drohobyckiego“.

Kilku zdolnych wiertaczy do kanadyjskiego wiercenia poszukuje posady w kraju lub za granicą. Bliższą wiadomość zasięgnąć można w redakcyi „Kurjera Drohobyckiego“.

Zdolny ślusarz maszynowy, posiadający wielo-letnią praktykę, który przytem jako palacz może przy maszynie być czynnym poszukuje miejsca w kraju, lub zagranicą. — Bliższej wiadomości udzieli redakcja „Kurjera Drohobyckiego“ w Drohobyczu.

DRUKARNIA JANA BROSIA w DROHOBYCZU

przyjmie dwóch uczniów z ukończoną 2 gą klasą gimnazjalną lub 6 tą wydz. do praktyki.

Pracownia krawiecka Mieczysława Michnowicza w Drohobyczu

przyjmuje i wykonuje wszelkie roboty w zakresie kra-wiectwa wchodzące,

polecając się Szanownej Publiczności.

NOWO OTWORZONA.

DROHOBYSKA

JANA BROŚIA W DROHOBYCZU

poleca się Szan. P. T. Publiczności z wykonaniem wszelkich robót w zakres sztuki drukarskiej wchodzących a mianowicie, przyjmuje:

Czasopisma, dzieła, broszury, tabele, cyrkularze, koperty, nagłówki, rachunki, dyplomy, powinszowania, afisze, zaproszenia ślubne, zawiadomienia zaręczyn, bilety wizytowe, kartki pośmiertne, wstążki i t. p.

Wszelkie druki dla władz rządowych politycznych, sądowych i administracyjnych, dla Rad powiatowych, urzędów parafialnych i gminnych, dla Zakładów górniczych, szkół, wszelkich instytucyj i stowarzyszeń.

Dla Aptek, Kas Oszczędności, Banków, Kas chorych, Kas brackich, Towarzystw zaliczkowych, gospodarskich i przemysłowych.

Dla Pp. Notaryuszy, Adwokatów, Fabrykantów, Kupców i Przemysłowców, oraz wszelkie inne druki w językach:

polskim, ruskim, niemieckim i hebrajskim.

Zakład zaopatrzony w czcionki najnowszego kroju, jak również w maszyny pospieszne i pomocnicze,

WIELKI WYBÓR
papierów, kopert, kartonów i t. d.

WYKONANIE SZYBKIE, DOKŁADNE I STARANNE.

PO MOŻLIWIE NAJNIŻSZYCH CENACH.

NOWO OTWORZONA.

Zakład Fryzjerski

Bolesł. Szczęsnego Załuskiego
w DROHOBYCZU

przy ul. Truskawieckiej
poleca swój skład

PERFUM

pie rwszej krajowej fabryki „MIMOZA“.

CUKIERNIA

Wilhelma Sinnera
w Drohobyczu

poleca codziennie świeże ciastka.

Wszelkie zamówienia tak miejscowe jak i zamiejscowe w zakres cukiernictwa wchodzące, przyjmuje i wykonuje natychmiast po nader niskich cenach.

Popierajcie przemysł krajowy!

Założona w roku 1864.

Pracownia i skład obuwia
damskiego męskiego i dla dzieci

pod firmą:

JAN ŁOBOS

przy ul. Jagiellońskiej, obok kościoła rz. kat.

poleca się dalszym łaskawym względem P. T. Publiczności, tembardziej, że zaopatrzona w najlepsze zagraniczne (niestety) materyały, najnowsze przyrządy, najnowsze modele i zdolnych pracowników, daje rękojmię, lekkiego, dokładnego i trwałego wykonania. Wszelkie zamówienia wykonuje według najnowszych wzorów wiedeńskich jak najpункtualniej i wszelkie reperacje jak najrychlej. Chcąc wytrzymać konkurencyę z zagranicznymi wyrobami, które lichym i niby tanim towarem obalamucją P. T. Publiczność, proszę o jak najliczniejsze zamówienia.

Z poważaniem

JAN ŁOBOS.

Precz z tandetą wiedeńską!

Cegielnia z piecem kregowym
B. J. SUSSMANA

w DROHOBYCZU
poleca Szan. P. T. Publiczności
ceglę wiśniówki i zendrówki
w najlepszym gatunku

po cenach nader niskich

Wszelkie zamiejscowe zamówienia wykonuje natychmiast.

PRACOWNIA
WYROBÓW STOLARSKICH
Jana Stupnickiego

przy targowicy

w DROHOBYCZU

poleca
swoje wyroby meblowe i budowlane.
Przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres stolarstwa wchodzące, wykonuje takowe rychło i po cenach nader umiarkowanych.

„ORION“

c. k. koncesyonowane biuro
informacyjno-reklamacyjne

udziela informacye w sprawach kolejowych i reklamuje wlecej pobrane należności kolejowe.

Kancelarya w domu p. J. B. Krepla
ul. Żupna Nr. 162.

Skład prawdziwych kaloszy rosyjskich

Handel skór i przyborów szewskich
Łobosa i Szwabowicza
w Drohobyczu

utrzymuje na składzie wszelkie gatunki

SKÓR

dla szewców, rymarzy, siodlarzy i rękawiczników, niemniej wszelkie przybory szewskie, rymarskie i siodlarskie.

Poleca również artykuły i różnorodne przedmioty do gospodarstwa domowego, potrzebne

po cenach jak najniższych.

Wszelkie zamówienia zamiejscowe uskutecznia odwrotną pocztą.

Skład prawdziwych kaloszy rosyjskich.

ATELIER DENTYSTYCZNE

AMALII SCHÄFFER
w Drohobyczu

przy ul. Truskawieckiej w domu Wp. Cirin

wstawia sztuczne szczęki
i pojedyncze zęby

jakoteż wykonuje wszelkie reperacje podług systemu amerykańskiego bez klamer za ciśnieniem powietrza.

Również uskutecznia srebrne i cementowe plomby, czyści zęby z osadu i kamienia.